Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem. Kraków, Wtorek 24. listopada Rok VIII.—Nr. 282

GONIEC KRAKOWSKI

15 groszy.

Prenumerata wynosi w Krakowie mies. zł. 3·40, z odnoszeniem do domu zł. 3·60 — Zamiejscowa zł. 4·20 — Zagranicą zł. 7·00.

Redaktor odpowiedzialny: Marjan Bobrowski.

Redakcja i Administracja Dunajewskiego 7. — Tel. 2502. P. K. O. Warszawa Nr. 151.100, Kraków Nr. 404.100.

Pijmy - ale ostrożnie!

Koniec drugiego aktu tragifarsy pt. „Pacyfikacja Europy" ma być wystawiony na ziemi angielskiej. Za kilka dni zbiorą się w londyńskim Guildhallu delegacje państw, które podpisały traktaty locarneńskie — aby wypiciem Bruderschaftu z kanclerzem Luthrem przypieczętować „tak chlubnie na papierze utrwalone podstawy światowego pokoju".

Zaproszono i nas do wspólnego stołu tej uczty miłości narodów, uważając nas w tym wypadku za godnych na równi z innymi do wzięcia udziału na równych prawach z innymi — więc pojedziemy.

Dobrze się stało, że właśnie ten, który brał udział w konferencjach locarneńskich i na paktach gwarancyjnych w naszem imieniu podpis położył, będzie nas reprezentował w tem świecie pojednania. Dobrze więc, że znowu kierownictwo naszej polityki zagranicznej spoczęło w rękach Skrzyńskiego. Człowiek nowy niełatwo mógłby się dostroić do nastrojów, które tam będą panowały — mógłby wywołać niepotrzebne dyssonanse, a z drugiej strony upojony zbyt gorącą podniosłą atmosferą — może zbyt ochoczo i z wielkiem wylaniem tak prawdziwie po sarmacku — rzucałby się w wyciągane ku niemu ramiona.

Wstrzemięźliwość w słowach i gestach, otwarte uszy i dobre oczy, wielka uprzejmość, przy zachowaniu powagi i godości, oto konieczne zalety, w które wyposażony musi być nasz reprezentant na tym konwentyklu.

Nie wątpimy, że Skrzyńskiemu zalet tych nie braknie, chcielibyśmy jednak na drogę przypomnieć mu dwie sprawy największej dla nas wagi.

Niewątpliwie padną w Guildhallu w rozgrzanej toastami atmosferze słowa odnoszące się do przyszłej roli Niemiec w Lidze Narodów a być może, że nie braknie aluzji lub nawet prób rozmowy, co do rozwoju naszych pokojowych stosunków z Niemcami na przyszłość.

Pan Skrzyński musi najusilniej dbać o to, ażeby w razie poruszenia pierwszej sprawy — nie zapomniano o Polsce; z drugim zaś wypadku niedopuścić do jakichkolwiek rozmów na temat ustępstw politycznych z naszej strony, za cenę lepszego współżycia z Niemcami. Gdyby jednak padły jakie aluzje do naszych granic zachodnich pan Skrzyński przy podkreśleniu naszych najszczerszych chęci utrzymania pokoju oświadczy niedwuznacznie, że wszelkie nawet próby rozmów na temat jakiegokolwiek uszczuplenia naszego stanu posiadania, będą uważane przez cały nasz naród, jako krok przeciwko pokojowi. Możemy się kochać, chcemy bardziej może, jak inni pokoju, ale każdemu, ktoby chciał mówić tylko o jakichś korekturach terytorjalnych na naszą niekorzyść — pokażemy pięść!

Ani piędzi ziemi!

A obawy nasze, że w Londynie ukażą się pierwsze próbki w tym rodzaju nie są bezpodstawne. Niemcy zachęceni wynikami obrad locarneńskich coraz więcej i częściej mówią u siebie na ten temat. Echa tych napozór niewinnych rozmów domowych odbijają się już coraz częściej w prasie niemieckiej.

Kto chce naprawdę zgody z nami, niech o tem wszystkiem pamięta.
bia odpowiednia opinję w tym duchu u siebie. Inaczej w szczerości tendencji pokojowych Niemców nie wierzymy.

Pan Skrzyński — pijąc w Guildhallu kielich na pomyślność pokoju — niech o tem wszystkim pamięta.

F. R.

Dymisja rządu francuskiego.

Paryż, 22. 11. (PAT) Izba deputowanych kontynuowała dziś dyskusję nad art. 5 i 6-tym odnoszących się do konsolidacji nowych kategorji bonów krótkoterminowych skarbowych. Deputowany Bokanowski wystąpił z ostrą krytyką tych artykułów, przyczem **zaklinał Painlevego aby nie przymuszał Izby do uchwalenia konsolidacji bonów.** Painleve w odpowiedzi zaznaczył, iż o ile art. 5 nie zostanie przyjęty złoży władzę. W pierwszem głosowaniu art. ten przyjęty został głosami 270 przeciwko 249. Po kilkogodzinnych dalszych obradach jednak w drugiem czytaniu artykuł 5-ty odrzucono głosami 278 przeciw 275, **wówczas gabinet podał się do dymisji.**

Paryż, 22. 11. (PAT) Upadek gabinetu spowodowali komuniści, którzy przy pierwszem głosowaniu wstrzymali się a w drugiem głosowali przeciwko art. 5-temu.

Przed polsko-czeskosłowackiemi rokowaniami handlowemi.

Praga, 22. 11. (CEPS). Prasa czeska donosi, że przed tygodniem odjechał do Warszawy polski generalny konsul Dunajecki, aby przedłożyć rządowi polskiemu postulaty czeskosłowackie w sprawie znanych polskich ograniczeń cłowych i reglementacyjnych. Dezyderaty czeskosłowackie idą w tym kierunku, aby o ile chodzi o wysokość polskich ceł na czeskosłowackie towary został przywrócony stan z kwietnia br., a więc z czasu przed dokonanem podwyższeniem. Na wypadek, jeśliby polskie cła miały być później jeszcze bardziej podwyższone, to Czechosłowacja domaga się, ażeby ją obowiązywały taryfy teraźniejsze. Pisma praskie wyrażają przekonanie, że Polska gotowa jest podjąć w tym kierunku rokowania, zaznaczając, iż przytem powinna być jednak wzięta ze strony czeskosłowackiej pod uwagę sytuacja gospodarcza Polski przedewszystkiem zaś stan polskiego bilansu handlowego i spadek polskiej waluty.

Przesilenie jugosłowiańskiego przemysłu węglowego.

Belgrad, 22. 11. (CEPS.) Przedstawiciel związku przemysłu węglowego Genczicz przedłożył komitetowi finansowemu parlamentu jugosłowiańskiego memorjał, w którym zwraca uwagę na ciężkie przesilenie, jakie przeżywa obecnie jugosłowiański przemysł węglowy. W memorjale tym wskazuje Genczicz na to, że młody przemysł węglowy Jugosławji, dotychczas dzięki swemu pomyślnemu rozwojowi w wielkim stopniu przyczynia się do polepszenia gospodarczego położenia kraju i do podniesienia innych gałęzi przemysłu. Dotychczas krajowy przemysł węglowy zadowalał w zupełności potrzeby krajowe, a nawet wykazywał nadmiar produkcji, który mógł być wywożony za granicę. W Tymockim zagłębiu węglowem zaczęły pracować dwie fabryki brykietów, produkujących dziennie 50 wagonów. W najbliższym czasie projektowane było odkrycie dwóch nowych fabryk, tak, że w najbliższym roku produkcja brykietów powinna była osiągnąć 100 wagonów dziennie. Cena brykietów była o wiele niższa, niż za granicą. Oprócz innych okoliczności, pomyślnego rozwoju przemysłu węgielnego Jugosławji sprzyjał brak jakiejkolwiek poważniejszej konkurencji zagranicznej. Obecnie jednak sytuacja w tym kierunku zmieniła się gruntownie. Z powodu hyperprodukcji węgla w Niemczech, Czechosłowacji i Anglji kraje te przeszły do systemu dumpingowego, który przewiduje zniżenie ceny węgla przyznaczonego do eksportu o 30—40 proc.

Węgierska pożyczka rolnicza.

Budapeszt, 22. 11. (CEPS.) Węgierski Instytut kredytowy prowadzi rokowania z Bankiem Hambros w sprawie umieszczenia węgierskich listów rolniczych na londyńskim rynku. Chodzi tu o sume 1,5 miljona funtów. Przedstawiciel Banku Hambros, Holden, prowadzi obecnie w tym kierunku pertraktacje w Budapeszcie. Jeśliby się ta próba nie powiodła, zamierza rząd węgierski ze względu na brak pieniędzy, odczuwany przez węgierskie rolnictwo, prowadzić dalszą akcję pożyczkową, nie oglądając się na cudzy kapitał. Minister finansów dr. Bud chce przy sposobności grudniowej sesji Rady Ligi Narodów postarać się o to, by zezwolono Węgrom na zaciągnięcie dalszych 5.5 miljonów dolarów na cele pożyczki rolniczej.

Oferta pożyczkowa grupy Hambros na udzielenie pożyczki agrarnej w wysokości 1 000 000 funtów została przedłożona przez Bank Hambros równocześnie londyńskiej centrali Anglo-Austria Banku i firmie londyńskiej Haos and Sons. Według dotychczasowych wiadomości oprocentowanie wyniesie 10—10,5 proc. kurs zaś emisyjny będzie 85 proc. Syndykat zobowiązał się listy zastawne opiewające na funty, wprowadzić na rynek angielski dla publicznej subskrypcji i zapewnić subskrybentom roczną rentę netto 8,5 proc. Niesubskrybowane listy zastawne przejmuje syndykat i otrzymuje za to zniżkę 1.5 proc. kursu emisyjnego. Rokowania w sprawie tej pożyczki nie zostały jeszcze zakończone, uważa się o jednak za pełne widoków.

UKŁAD ROZJEMCZY NIEMIECKO-SZWEDZKI.

Sztokholm, 22. 11. (Pat.) Dokumenty ratyfikacyjne układu rozjemczego niemiecko-szweckiego z dnia 29. sierpnia 1924 r. zostały dziś wymienione w Sztokholmie. Układ wejdzie w życie w miesiąc później.

ZAMORDOWANIE POSŁA.

Wiedeń, 22. 11. (Pat.) Donoszą, iż dziś po południu w centrum miasta zastrzelono posła Anagnostopulosa z Aleksandrji. Morderstwa dokonał jego szwagier.

SZTAB WOJSK FRANCUSKICH NAD RENEM.

Paryż, 22. 11. (Pat.) Agencja Havasa dementuje wiadomość, jakoby sztab generalny francuskich wojsk okupacyjnych nad Renem miał być przeniesiony z Moguncji do innego miasta nad Mozelą. Nie może być mowy oświadcza Havas, aby zredukowano wojska okupacyjne francuskie do połowy. Jedynie sztab generalny rozważa pewne przegrupowanie tych wojsk tak, aby w dniu 1. grudnia wojska francuskie mogły ewakuować Wiesbaden.

CHOROBA KRASSINA.

Moskwa, 22. 11. (Pat.) Lekarze stwierdzili u Krassina wielki brak krwi, sklerozę i zapalenie ścian sercowych. Wobec tego polecono mu kurację kilkutygodniową.

BUDOWA KABLU TELEFONICZNEGO WIEDEŃ — BUDAPESZT.

Budapeszt, 22. 11. (CEPS). Węgierska i austrjacka dyrekcje pocztowe zawarły przed sześciu tygodniami umowę w sprawie budowy kablu telefonicznego Wieden—Budapeszt. Generalny komisarz Ligi Narodów, który swoją zgode na budowę kablu uzależnił w swoim czasie od dojścia do skutku umowy, nie udzielił dotychczas zezwolenia na podjęcie robót. Roboty koło przeprowadzenia kablu, na które wstawiono do budżetu sume 13.6 milj. złotych koron, zostaną powierzone w 55 proc. firmie Falten et Guillaume, w 45 proc. zaś firmie Siemens et Schukkert.

WŁOSKIE ZAKUPY ZBOŻA NA WĘGRZECH.

Budapeszt, 22. 11. (CEPS.) W ostatnich dniach zostały na tutejszym rynku zbożowym zakupione większe kontyngenty transdunajskiej i nadcisańskiej pszenicy na rachunek włoski, ponieważ pszenica węgierska kalkuluje się dzisiaj taniej jak odpowiednie gatunki pszenicy manitobskiej.

WIELKI POŻAR W RUMUŃSKIM PORCIE.

Bukareszt, 22. 11. (CEPS.) W magazynach towarów tranzytowych na stacji portowej w Konstancy wybuchł wielki pożar, któremu uległo towarów wartości trzydziestu miljonów leji.

KONFERENCJA PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ Z GENERAŁAMI.

Warszawa, 22. 11. (Pat.) W sobotę w godzinach popołudniowych p. Prezydent Wojciechowski przyjął marszałka Piłsudskiego, generała broni Józefa Hallera, generała Majewskiego, szefa sztabu gen. generała Stanisława Hallera. Z marszałkiem Piłsudskim p. Prezydent obradował w obecności premjera Skrzyńskiego.

HOŁD PREMJERA DLA ŻEROMSKIEGO

Warszawa, 22. 11. (Pat.) Dnia 22. bm. o godz. 1-szej pan Prezes Rady Ministrów i minister spraw zagr. Skrzyński w towarzystwie sekretarza Legeżyńskiego udał się na Zamek dla oddania hołdu zwłokom Stefana Żeromskiego.

NOWY PREZYDENT SZWAJCARJI.



Nowe wybory do szwajcarskiej Rady Związkowej przepisane przez konstytucję odbędą się na sesji grudniowej parlamentu związkowego Szwajcarji. Jak słychać nastąpi potwierdzenie dotychczasowego składu Rady. Prezydentem wybrany zostanie Radca związkowy Henryk Haberlin, szef departamentu sprawiedliwości. **Stanowisko to objął po panu Calondrze, obecnym Komisarzu Ligi Narodów na Górnym Śląsku.**

Opinja Krakowa o nowym Rządzie.

(Uwagi prezesa Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego p. JURY).

Z utęsknieniem oczekiwaliśmy nowego Rządu, ponieważ dawny Rząd w polityce swojej doprowadził stan rolniczy do zubożenia, zniszczył całkowicie podatkami siłę płatniczą rolnika i doprowadził do tego, że wytwory ziemi nie stały w żadnej proporcji do cen wytworów przemysłu. **Do nowego Rządu mamy zaufanie, wierzymy w zmianę dotychczasowych stosunków, tem więcej, że najważniejsza dla nas teka, t. j. Ministerstwa Rolnictwa, spoczywa w rękach posła Kiernika, jednego z najlepszych znawców stosunków rolnych.**

Rząd oparty o koalicję stronnictw sejmowych uważany za bardzo zdrowy objaw w życiu naszego parlamentaryzmu. Trudno oczywiście jakiekolwiek snuć proroctwa o długotrwałości obecnego Rządu, Polska bowiem z jednej strony wykazała, że może być krajem rozmaitych nieprawdopodobieństw, — z drugiej zaś strony cała historja Polski świadczy o tem, że w trudnem dla kraju momencie społeczeństwo polskie potrafi skupić całą swą energję i siłę dla podjęcia solidarnej pracy. Dziś nastał ciężki dla nas moment, może więc ustaną walki polityczne, a zacznie się rzetelna praca i wysiłek.

Do p. Zdziechowskiego jako ministra skarbu mamy zaufanie, wierzymy, że właśnie on jako referent budżetowy w Sejmie potrafi wprowadzić w życie te restrykcje budżetowe, o które jako poseł tak dzielnie walczył. Od nowego Rządu chcemy zasadniczej zmiany polityki wobec rolnictwa. Jeśli Rząd ten chce utrzymać równowagę gospodarczą w kraju, to musi doprowadzić do tego, by produkty rolnicze uzyskały proporcjonalną cenę do wytworów przemysłu i aby przez to rolnictwo mogło egzystować. **Żądamy dalej, by nowy Rząd rozpoczął raz wreszcie pracę około meljoracji rolnych, które dotychczas niestety są w pełnym zastoju i aby swą opieką otoczył hodowlę żywego inwentarza.** Spodziewamy się, że nowy Rząd znajdzie rynki zbytu dla tak zwanych „szlechetnych produktów rolniczych“. To, co dotychczas działo się w polityce eksportowej, było doprawdy nonsensem. Weźmy przykłady: Polska ma ogromny nadmiar koni, — wywóz koni utrudnił poprzedni Rząd wysoką opłatą wywozową, tak, iż cena konia polskiego na rynku zagranicznym pozbawiona była możności i konkurencji, a z drugiej strony M. S. Wojsk. zakupywało dla swoich potrzeb konie na Węgrzech, nie lepsze od naszych, a znacznie droższe. Nie tak dawno rolnictwo tutejsze uzyskało zezwolenie na eksport świń do Wiednia, których także jest nadmiar w kraju. Transport świń w olbrzymiej ilości odszedł do Wiednia i tam uczynił taki zator i baisę cen towaru, że rolnicy polscy musieli za bezcen świnie tam sprzedawać, grubo niżej kosztów własnych, byleby tylko uniknąć ryzyka powrotnego transportu swego towaru do kraju. Na drugi tydzień na rynku wiedeńskim okazał się znów wielki brak świń. Ten przykład dostatecznie chyba ilustruje, jak pracują nasze placówki konsularno-handlowe zagranicą i jak mylnie informują kraj o sposobie eksportowania. Oczywiście, że te dwa przykłady są oderwane od olbrzymiej całości chaosu.

Jeśli dziś chce się ożywić stan rolniczy, powinien Rząd zapewnić rolnikom **długoterminowe kredyty,** ponieważ dotychczasowe krótkoterminowe, a wysoko oprocentowane niszczą stan rolniczy, wysysając z niego wszystkie soki żywotne. Spodziewamy się, że p. minister Zdziechowski, redukując budżet Państwa, zredukuje równocześnie i nadmierne podatki. Chłop jest doskonałym płatnikiem. Płacenia podatków nauczył go dobrze rząd austrjacki, ale te podatki, które Rząd p. Grabskiego nałożył, nie stoją w żadnej proporcji do wytrzymałości płatniczej chłopa. **Chcemy przywrócenia dawnej siły kupna całego społeczeństwa, bo od tego zależny jest byt drobnych i średnich rolników. Wolimy sprzedawać jaknajwięcej swoich produktów własnemu społeczeństwu, aniżeli eksportować je za granicę.** Rząd musi jednak uwzględnić, że produkujemy znacznie więcej, aniżeli kraj potrzebuje, i tę nadwyżkę musimy wywozić zagranicę, — wynalezienie zaś dla nas rynków zbytu jest obowiązkiem rządu.

STEFAN ŻEROMSKI.



Ś. p. Stefan Żeromski urodził się dnia 14 października 1864 r. w Strawczynie, w ziemi Kieleckiej. Gimnazjum ukończył w Kielcach, poczem wstąpił do uniwersytetu warszawskiego. Wskutek choroby piersiowej, przerwać musiał studja uniwersyteckie i przenieść się na wieś. Przez długie lata był nauczycielem prywatnym i w tym charakterze zwiedził wielką część Rzeczypospolitej. W r. 1892 wyjechał za granicę, zwiedził Francję, Niemcy, Włochy, zaś w roku 1894 objął posadę bibljotekarza w Rapperswilu. Od roku 1896 przebywa znów w kraju. Działalność pisarską rozpoczął ś. p. Stefan Żeromski na szpaltach „Przegl. Tygodniowego“ i „Głosu“. Pierwsze utwory: „Syzyfowe prace“ i „Ludzie bezdomni“ — były już wspaniałą zapowiedzią wielkiej twórczości. Ukazywały się następnie dalsze tomy w liczbie blisko 40-tu, z których „Popioły“, „Wierna rzeka“ i „Wiatr od morza“ wchodzą do rzędu największych arcydzieł literatury polskiej. W latach ostatnich wielki pisarz, głęboko wnikając w nurt życia polskiego, dał szereg utworów, w których poruszył najżywotniejsze zagadnienia doby obecnej, uderzając w ton patrjotycznej trwogi o przyszłość narodu i państwa.

Jugosławja przeciw Watykanowi.

(j. t.) Różnorodność elementów, z których powstało królestwo Serbów — Chorwatów — Słoweńców, czyli Jugosławja, jest powodem, że wiele spraw wewnętrznych i zagranicznych tego państwa napotyka przy swem załatwieniu poważne trudności, nieznane tam, gdzie ludność państwa jest więcej jednolitą. W Jugosławji stoją naprzeciw siebie: prawosławni Serbowie, jako żywioł rządzący, oraz katolicy Chorwaci i Słoweńcy, jako rządzeni. A ponieważ jedni i drudzy są mocno do swej religji przywiązani, przeto na tem tle powstają ciągłe zatargi.

Wprawdzie zrozumiano w Białogrodzie, że niemożliwem jest zapewnić prawosławiu rolę dominującą i rozpoczęto nawet rokowania z Watykanem o konkordat, jednakże rząd jugosłowiański stara się wciąż o wyszukiwanie takich spraw, za pomocą których daje poznać katolikom, że wyznanie ich straciło to stanowisko w państwie jakie posiadało za panowania Austrji.

Jedną z takich spraw jest kwestja rzymskiego Instytutu św. Hieronima, wychowującego młodych kapłanów dla krajów południowo-słowiańskich. Opiekę nad tym Instytutem wykonywały ongi Austro-węgry. Dziś opiekuje się nim Jugosławja i z tej racji czyni rozmaite dokuczliwości Watykanowi. Kilka miesięcy temu zażądano np. z Belgradu, aby „natychmiast“ odwołany został arcybisk. sarajewski, pod groźbą wydalenia tego dostojnika z granic państwa, zato, że miał usunąć z Instytutu portret króla Aleksandra. Gdy jednak pokazało się, że owo usunięcie portretu króla było bajką z palca wyssaną, znaleziono inny „kamień obrazy“. Watykan mianowicie, bez porozumienia się z Białogrodem, zamianował nowe dyrektorjum rzecznego Instytutu, uważając ten krok za sprawę wewnętrzną zakładu. Jugosłowiański minister spraw zagranicznych, Ninczic, jest jednak innego zdania, gdyż uważa go za naruszenie praw zwierzchniczych Jugosławji, odziedziczonych po Austrji i zagroził nawet zerwaniem układów o konkordat, jeżeli Watykan nie cofnie nominacji dyrektorjum.

Sprawa ta, sama w sobie drobnej wagi, przybrała przecież takie rozmiary, że arcybiskup Jugrzebia, książę-biskup Maskuzyn i biskup z Djakony przyjechali do Białogrodu, aby dać rządowi jugosłowiańskiemu wyjaśnień, odnośnie do zachowania się Watykanu wobec Instytutu św. Hieronima, a zarazem przedłożyć mu dezyderaty i skargi, omówione na ostatniej konferencji biskupów katolickich Jugosławji.

Wedle doniesień z Zagrzebia biskupi ci zamyślają zwołać nową konferencję biskupią w razie, gdyby ich przedstawienia w Białogrodzie nie odniosły skutku.

Rzecz prosta, że ta ponowna konferencja nie przyczyniłaby się do uspokojenia umysłów, mocno, szczególniej w Słowenii wzburzonych. Klerykali tamtejsi, stanowiący partję kierującą, gotują się podobno, jak donoszą z Lublany, do stanowczych wystąpień w obronie katolicyzmu, rzekomo zwalczanego wszelkimi sposobami przez rządzące sfery pochodzenia serbskiego a wyznania prawosławnego.

Miejmy jednak nadzieję, w interesie tak sympatycznego nam państwa, jak Jugosławja, że ta w rzeczywistości „burza w szklance wody“ nie stanie się początkiem jakiegoś „kulturkampfu“, co byłoby wielce niepożądanem.

O rozstrzygnięcie w sprawie Mossulu.

Haga, 22. 11. (Pat.) Stały trybunał sprawiedliwości międzynarodowej zakomunikował dzisiaj opinję w sprawie Mossulu. Opinja dotyczy dwóch pytań: 1. jaki jest charakter rozstrzygnięcia, które ma wydać Rada Ligi Narodów na zasadzie art. 3. par. 2. traktatu pokojowego w Lozannie? Czy to rozstrzygnięcie jest wyrokiem rozjemczym zaleceniem, czy prostą próbą pośrednictwa? 2. Czy to rozstrzygnięcie ma być przyjęte jednogłośnie czy większością? Czy przedstawiciele zainteresowanych stron mogą wziąć udział w głosowaniu?

Opinja trybunału brzmi: 1. Decyzja, jaką ma powziąć Rada Ligi Narodów na zasadzie art. 3. par. 2. traktatu lozańskiego, ma być dla stron wiążąca i ma ustalić ostatecznie granice między Turcją i Irakiem. 2. Rozstrzygnięcie musi nastąpić jednogłośnie. Przedstawiciele stron mogą wziąć udział w głosowaniu, jednakże głosy ich nie mogą być liczone przy stwierdzeniu pytania, czy osiągnięto jednomyślność.

Polsko-Rumuńska konwencja tranzytowa.

Bukareszt, 22. 11. (CEPS.). Podczas pobytu polskich parlamentarzystów w Bukareszcie rumuński minister handlu i przemysłu odczytał w ich obecności referat o autonomji portów i o wolnych strefach portowych w Rumunji. Celem referatu było przedstawienie warunków, na których mogłaby być zawarta polsko-rumuńska konwencja tranzytu polskich towarów przez Rumunję. Rumunja skłania się do myśli o nieodzownej konieczności zawarcia takiej konwencji, tem bardziej, że rumuński handel sam odczuwa potrzebę organizacji tranzytu dla swych towarów przez Polskę do Gdańska. Ze względu na to, że w obecnej porze taryfy kolejowe w Polsce są znacznie wyższe, niż w Rumunji, z którego to powodu polski tranzyt przez Rumunję znajdował by się w porównaniu z rumuńskim tranzytem przez Polskę, w stanowisku uprzywilejowanem, domagają się koła handlowe rumuńskie zniżki polskich opłat kolejowych dla rumuńskich towarów i zabezpieczenia przyspieszonego przewozu towarów, podlegających zepsuciu.

Wiadomości gdańskie.

(Od własnego koresp. „Gońca“).

Gdańsk, dn. 20 listop. 1925 r.

W niedzielę, dnia 15 listopada br., upłynęło pięć lat od proklamowania przez zastępcę komisarza Ligi Narodów angielskiego podpułkownika Strutta Gdańska Wolnem Miastem pod opieką Ligi Narodów. Z okazji tej rocznicy zamieściła tut. niemiecka prasa dłuższe artykuły, w których na starą nutę podkreśliła żal gdańskich niemców, że ich wbrew ich woli odłączono od niemieckiej macierzy. Danziger - Zeitung twierdziła zaś przy tej sposobności, że zmarły prezydent Wilson zamierzał pierwotnie pozostawić Gdańsk przy Rzeszy niemieckiej i dopiero z obawy przed amerykańskimi Polakami zgodził się na zrobienie z Gdańska samodzielnego tworu państwowego.

W najbliższą niedzielę, dnia 22 listopada br. urządzają macierz szkolna i gimnazjum polskie w Gdańsku na wielką skalę uroczysty obchód ku uczczeniu 900-letniej rocznicy koronacji Bolesława Chrobrego. Na program uroczystości złożą się uroczyste nabożeństwa w kościele polskim św. Stanisława we Wrzeszczu, oraz uroczysta akademja w największej sali tut. strzelnicy.

Prof. Dr. Stepuhn z Drezna wygłosił w ubiegłych dniach w auli gimnazjum św. Jana kilka wykładów o bolszewizmie rosyjskim. Wykłady te zrobiły na licznych słuchaczach wrażenie, że prelegent propaguje ideje bolszewizmu, który zaszczepili w Rosji niemieccy pupile.

Komisja prawnicza gdańskiego sejmu zgodziła się na wydanie tut. sądowi karnemu komunistycznego posła Raubego, który naciągnął miejską kasę w Oliwie na 2 miljony guldenów. Poseł ten mieszka we Wrzeszczu w tak zwanym „Ritterhofie“ domu będącym własnością polskiego rządu.

W. P.

IRLANDZKI SPÓR GRANICZNY.

Londyn, 22. 11. (Pat.) Dobre, dotychczasowe widoki szybkiego załatwienia irlandzkiego sporu granicznego upadły obecnie z powodu wycofania się z komisji granicznej przedstawiciela niezależnego państwa irlandzkiego Mec Neylla.

2 łamy.

Ze Sportu.

K. S. „Rąb“ — K. S. „Kresy“ 2:1.

Zawody odbyły się na boisku K. S. „Dąb“. Gra była ostra. Z gospodarzy wyróżnili się: lewe skrzydło i bramkarz, zaś z gości bramkarz Zyk i obrońcy bracia Szewczyk.

Sędziował bardzo słabo p. Otręba, który widział błędy tylko gości. Kilka razy zmieniał on decyzję na podstawie uwag publiczności.

Z powodu niepewnej pogody i deszczu publiczności mało.

Sensacyjne szczegóły aresztowania Teofili Immerglück

w Krakowie.

WYWIAD Z DREM ANTONID MARCZYŃSKIM.

Natychmiast po otrzymaniu oficjalnego komunikatu prasowego z policji, wysłaliśmy naszego współpracownika autem redakcyjnem na Czerwony Prądnik do niedoszłej ofiary zbrodniczego „temperamentu" Teofili Immerglück.

Dr. Marczyński opowiedział dokładnie i wyczerpująco przebieg całej tej najnowszej afery Nie mogąc dla braku miejsca drukować dosłownie całego wywiadu, podajemy poniżej garść bardziej interesujących szczegółów. I tak na pytanie, czy Dr. Marczyński wiedział coś poprzednio o grożącem mu niebezpieczeństwie odpowiada interpelowany w te mniej więcej słowa:

— Jeszcze na wiosnę roku bieżącego, przestrzegło mnie kilka osób, że Immerglückowie odgrażali się w ich obecności, iż przy okazji mnie zastrzelą. Do gróźb tych nie przywiązywałem początkowo wielkiej wagi, gdy jednak przestrzegł mnie nawet rodzony brat Immerglückowej, sprawę tą oddałem prokuraturze, a informatorów podałem na świadków. O ile wiem, to śledztwo w tej sprawie jeszcze ukończone nie jest. O namawianiu Urbańskiego do wykonania morderczego zamachu, dowiedziałem się również jeszcze przed miesiącem. A nadto jakiś tajemniczy, nieznajomy, ostrzegł mnie przez telefon, że grozi mi nowe i bardzo groźne niebezpieczeństwo. Tego miałem już dosyć. Lubię ryzyko, lubię niebezpieczeństwa, ale wtedy, jeżeli mam widoki jakichś korzyści, ale narażać się bezustannie, dlatego tylko, że komuś jestem niewygodny? Zacząłem więc działać. Powoli, idąc po nitce do kłębka wyszukałem głównych aktorów całego niedoszłego dramatu. Sprawę ujęła w ręce energiczna i sprawna Ekspozytura Urzędu Śledczego. Doprawdy, jestem z najwyższym uznaniem dla E. U. S. W ciągu kilku zaledwie dni, uporać sie z całym materjałem, zdobyć corpus delicti w postaci olbrzymiego rewolweru etc. etc. i mając do czynienia z tak rafinowanym osobnikiem, doprowadzić do tego, że tenże wobec nagromadzonych dowodów przyznał się do winy, po kilkugodzinnej kanonadzie krzyżowych pytań, dowodzi moim zdaniem ogromnej sprawności naszych organów śledczych.

— Powiedział pan Doktór „rafinowany osobnik". Wolno wiedzieć, na czem Pan buduje to swoje wyrażenie?

— Oczywiście panie Redaktorze. Jeżeli najmujący zbira umawia z nim hasło, pod jakiem ma telefonować, umawia ewent. alibi, wyszukuje świadka na udowodnienie tego rzekomego alibi, dostarcza mu kilkakrotnie rewolweru, przyczem wyszukuje taki rewolwer, który jest niezgłoszony w policji, czy starostwie, aby na wypadek zgubienia go przez mordercę, władze nie trafiły na trop właściwy, który najszczegółowiej omawia sposób wykonania morderstwa, wypłacenia nagrody, który wysyłając nastawionego mordercę upija go wódką dla dodania odwagi etc. etc. etc., takiego osobnika mogę nazwać wyrafinowanym.

— Jak pan Doktór sądzi, co mogło być przyczyna takiej szalonej nienawiści do Pana, że posunęła się aż tak daleko?

— To jest też dla mnie najciekawsze, gdyż motywy podane przez nią samą w śledztwie uważam za humorystyczne. Immerglückową znam od 4 lat, odkąd prowadzę fabrykę mego ojca, ale nigdy między temi dwoma firmami o jakiejkolwiek konkurencji mowy być nie mogło. gdyż firma Marczyński istniejąca od ca. 30 lat ma swoją wyrobioną markę i liczną klientelę w całej Polsce, podczas gdy Immerglückowa przed niespełna 4 laty z fachu rzeźnickiego się w fabrykantkę wódek przedzierzgnęła. — Brednie o jakiejkolwiek zawiści z naszej strony na tle konkurencyinem są czczym wymysłem. Przeciwnie, stosunki były dość dobre, że tak powiem, sąsiedzkie. Jednakowoż Immerglückowa posiadała i posiada bardzo wielu wrogów, w pierwszym rzędzie między swymi współwyznawcami. Kiedy z wiosną roku bieżącego, wytoczono jej śledztwo skarobowo-karne, oraz śledztwo w kilku sprawach karnych, zaczęła Immerglückowa głosić urbi et orbi z pomocą usłużnych szabesgoi, że te wszelkie „przykrości", jakie ją spotykają, są dziełem mojej ręki. I znalazło się bardzo wiele głów pustych, które tej plotce dały ucho. Jak mniemam, Immerglückowa robiła tę propagandę tendencyjnie, aby zmniejszyć siłę zazarzuty brać cum grano salis. I podstęp udał boć jeżeli coś robi konkurencja, to trzeba takie zarzuty brać coum grano salis. I podstęp udał sie doskonale; ale o tem potem. Posiadając jednakże dużą dozę bujnej fantazji i histeryczny temperament, z czasem wmówiła Immerglückowa w siebie, że to jest prawda i zapałała ku mnie takim „afektem", że najmowała na mnie morderców.

— Czy sądzi pan Doktór, że niebezpieczeństwo zamachu w przyszłości jest jeszcze aktualne?

— Czy w najbliższej przyszłości, to wątpię. gdyż zbyt łatwo możnaby autora odszukać. Zresztą mam się na baczności i jestem zawsze „gotów do strzału".

— Jeszcze jedno pytanie. Jaka jest data tego niedoszłego zamachu?

— Pan redaktor myśli o ostatnim, bo było tych dat więcej. Otóż było to w ostatnich dniach października. Bez przesady mogę powiedzieć, na podstawie tego, co słyszałem od mego niedoszłego mordercy, że gdyby nie to, że poszedłem w ten wieczór na dancing i wracałem do domu o 4 godziny później, niż zwykle, ciesze się jeszcze życiem, gdyż, jak mniemam, mój „sympatyczny" wykonawca egzekucji, byłby z takiego buldoga z odległości 3 kroków trafił z pewnością.

Na tem rozmowa się skończyła i nasz współpracownik wyjednał od dra. Marczyńskiego obietnicę, że go w przyszłości jeszcze o kilka szczegółów zainterpeluje.

Co dzień niesie?

Listopad

23

Poniedziałek

Klemensa, Felicytaty

Słońce: W. 7.8 Z. 15.38
Księżyc: W. 13.7 Z. 23.40



Kronika Krakowska

REPERTUAR KRAKOWSKIEJ OPERETKI „NOWOŚCI", RAJSKA 12.

Poniedziałek, 23. bm.
„Kochanka premjera".
Wtorek, 24. bm.
„Kochanka premjera".

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Grand-Hotel. Adam Schwarzstein — Kluczesenator Wład. Długosz — Siary, Julia Belzung — Mühlhouse, Andrzej Węstawowicz — Wilno, Józef Stojewski — Warszawa, Henryk Neumark — Łódź. Dr. Paweł Stonawski — Tomaszowice, Artur Rubinstein — Warszawa.

Osobiste. P. Prezydent R. P. zwolnił był. generała dywizji Aurelego Serde-Teodorskiego ze stanowiska komendanta wyższej szkoły wojennej, i równocześnie zamianował generała dywizji Kazimierza Dzierżanowskiego, dowódcę 28. dywizji piechoty, komendantem wyższej szkoły wojennej.

Zimowy rozkład lotów. Polska Linja Lotnicza komunikuje: Z dniem dzisiejszym wprowadza się na linji Kraków — Wiedeń zimowy rozkład lotów. Odlot z Krakowa o godz. 11.30, z Wiednia o godz. 10.30. Przelot trwa od 2.30 do 3 godzin. Na innych linjach rozkład lotu niezmieniony. Ruch zimowy utrzymany będzie na wszystkich linjach.

Zebranie Związku Ludowo - Narodowego odbędzie się w poniedziałek, dnia 23. bm., o godz. 7 wiecz. w lokalu stronnictwa (Rynek 6). Na porządku dziennym **referat posła Rymara** na temat **Związek Ludowo - Narodowy wobec ostatniego przesilenia rządowego.** Wstęp dla członków stronnictwa i wprowadzonych gości.

Ulgi paszportowe dla eksporterów. Na skutek uchwały Zjazdu polskich Izb Przemysłowo - Handlowych, Izba Handlowa i Przemysłowa w Krakowie przesłała w ostatnich dniach centralnym czynnikom rządowym memorjał uzasadniający potrzebę złagodzenia obecnie obowiązujących przepisów paszportowych, a w szczególności zaś zaprowadzenia ulgowych paszportów gospodarczych, upoważniających do wielokrotnych wyjazdów zagranicę z terminem ważności 1 roku. W memorjale swym Izba krakowska położyła szczególny nacisk na udostąpienie tej kategorji paszportów w pierwszym rzędzie firmom działu eksportowego, gdyż trudności paszportowe krępujące producenta i eksportera polskiego, tem dotkliwiej dają się odczuć, iż sąsiednie obszary państwowe, konkurujące z nami na najważniejszych rynkach zbytu oddawna przeszły do liberalnego traktowania spraw paszportowych i w każdym kierunku ułatwiają swym obywatelom wyjazdy zagranicą mające na celu wzmożenie ekspanzji wywozowej.

III-cia Wystawa drobiu, gołębi etc. Komitet wystawy zawiadamia, że z dniem dzisiejszym zamyka listę przyjęć eksponatów na wystawę, a to z powodu bardzo licznych zgłoszeń okazów wystawowych wszystkich działów zwierząt gospodarstwa domowego.

W „Domu Żołnierza Polskiego", gdzie mieścić się będzie wystawa drobiu etc., przygotowuje się salę główną i pawilony dla pomieszczenia miłych gości, — którzy dostaną nowe ładnie dekorowane ciepłe klatki, pożywienie i pieczołowitą obsługę.

Sądzić należy, że wystawa ta w szczegółach opracowana i należycie przez fachowych organizatorów przygotowana, zwiedzana będzie przez liczną publiczność chcącą spędzić z pożytkiem parę godzin w miłem otoczeniu.

W dniu otwarcia wystawy tj. 29. bm. w niedzielę wydany będzie, prócz katalogu wystawy, specjalny numer „Przewodnika Kółek Rolniczych" Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego, zawierający szereg artykułów dotyczących wszystkich dział wystawy.

Sprawa jaglicy w Lidze Narodów. Na ostatniej sesji Zgromadzenia Ogólnego Ligi Narodów we wrześniu r. b. rzeczoznawca lekarski delegacji włoskiej, b. dyrektor generalnej służby zdrowia Królestwa Włoskiego dr. A. Lutrazio złożył obszernie umotywowany wniosek w sprawie „Międzynarodowej doniosłości jaglicy" (trachoma). W konkluzji zażądał, aby Liga Narodów zajęła się zebraniem dokładnych informacji, tyczących się szerzenie się jaglicy i najlepszych metod jej rozpoznawania, leczenia i zapobiegania. Wniosek włoski został jednogłośnie przyjęty przez Zgromadzenie Ligi i przekazany do wykonania Komitetowi Higjeny Ligi Narodów. Komitet Higjeny na sesji październikowej uchwalił podjąć niezwłocznie pracę nad zagadnieniami wysokiej doniosłości międzynarodowej, poruszonemi we wniosku włoskim.

Ceny z targu piątkowego. Mleko zbierane 1 litr 0.25—0.30 zł., mleko niezbierane 1 litr 0.35—0.40, śmietana słodka 1 litr 0.60—0.70, śmietana kwaśna 1 litr 1.60—2.—, masło 1 kg. 4.40—4.60, ser 1 kg. 0.90—1.00, jaja kopa 11.50—12.00, kury szt. 4—7, kaczki żywe szt. 4—5, kaczki bite szt. 3—4, gęsi żywe szt. 6—8, gęsi bite szt. 5—7, indyki szt. 8—12, zające szt. 4.50—5.50, jabłka kraj. 1 kg. 0.30—0.50, jabłka stoł zagr. 1 kg. 0.60—1.00, gruszki kraj. 1 kg. 0.80—1.20, cytryna szt. 0.12—0.15, orzechy 1 kg. 1.60—2.00, ziemniaki 1 kg. 0.08—0.10, buraki 1 kg. 0.10—0.12, marchew 1 kg. 0.15—0.20, kapusta biała kopa 2.00—3.00, kapusta włoska kopa 3—7, szpinat 1 kg. 0.60—0.70, pomidory 1 kg. karp duży 1 kg. 3.30—3.50, karp mały na części 1 kg. 4.00, wiślane 1 kg. 4.00, wiślane drobne 1 kg. 2.00 zł.

Historja okradzionych tobołe z garderobą. W ulicy Grzegórzeckiej porzucił przed kilku dniami nieznany osobnik na widok posterunkowego tobół z garderobą, która jak się następnie okazało, pochodzi z kradzieży, popełnionej swego czasu na szkodę Katarzyny Bisztygowej z Woli Batowskiej, pow. Bochnia.

W toku dochodzeń ujawniono, że kradzieży tej dopuścił się Jacenty Dziura, lat 28, z Wolic, pow. Kraków, wspólnie z Marją Dziurową, którą aresztowano i odstawiono do Sądu w Niepołomicach.

Służące uciekają od pracodawców. Jan Ogrodziński, rzeźnik, zam. Zwierzyniecka 120. doniósł, że dnia 14. bm. wydaliła się z jego domu służąca Katarzyna Wójcik, lat 20, w niewiadomym kierunku i dotąd nie powróciła.

Wygaliła się z domu chlebodawców. Leon Friedner, złotnik, zam. Bocheńska 5, doniósł, że wydaliła się z jego domu służąca Marja Godyń, lat 24, rodem z Wodnej i dotychczas do domu jego nie powróciła ani nie wiadomo gdzie przebywa.

Ujęcie szajki złodziejów i paszerów garderobianych. Organa policyjne przytrzymały pod zarzutem kradzieży z włamaniem do mieszkania Marji Czarnoty, zam. Cieszyńska 12, na szkodę której skradziono garderobę wartości 400 zł., niejakiego Jana Hołotę, lat 35 z Mogiły, notorycznego włamywacza, mającego po za sobą bogatą przeszłość kryminalną i Pałucha Józefa, lat 19, z Radwanowic oraz ich pasenki Władysławę Pawłowicz, lat 29 i Anjelę Cieślą, lat 35, zam. Felicjanek 15. Skradzioną garderobę w całości odebrano i poszkodowanym zwrócono, zaś sprawców odstawiono do aresztów sądowych.

Za kradzież zaś futra wartości 200 zł. na szkodę podpułkownika Dobjasza z 21 p. a. p. zam. w Dąbiu przy ulicy Kosynierów aresztowano Stanisława Kruka, lat 24, z Trzebini, pow. Myślenice, któremu futro skradzione odebrano a jego odstawiono do aresztów sądowych.

Zbłąkany koń. Dnia 18. bm. przytrzymano w ul. Król. Jadwigi konia, którego oddano do Zakładu czyszczenia miasta.

Okradziona gabilotka. Na szkodę Gizeli Brand, właścicielki sklepu galanteryjnego przy ulicy Starowiślnej 29, skradziono z zamkniętej gabilotki wstążki kolorowe, wartości 90 zł.

Pajęczarze przy pracy. Na szkodę Gizeli Lindenbaum, zam. Sebastjańska 12, skradziono ze zamkniętego strychu bieliznę wartości 500 zł.

Dwie kradzieże. Dnia 19. bm. w godzinach popołudniowych skradziono z zamkniętego mieszkania przy pomocy dobranego klucza lub wytrycha, na szkodę Jana Pobudkiewicza, zam. przy ul. Ks. Józefa 1, garderobę ogólnej wartości 200 złotych. — Józef Ortucz, współwłaściciel firmy Bombach i Ortucz, przy ulicy Dietlowskiej 51, doniósł, że w czasie od 13 do 18. bm. skradziono na szkodę firmy ze zamkniętego sklepu przy pomocy dobranego klucza 10 tuzinów obrączek żelaznych i 6 tuzinów piłek do metalu, ogólnej wartości 300 zł.

Strzelił do szwagra z rewolweru. W krak. sądzie okręgowym karnym pod przewodnictwem s. s. O. Lizaka a przy współudziale s. s. o. Dra Burnatowskiego i s. s. o. Dra Kaczmarskiego toczyła się zniesiona uprzednio przez sąd najwyższy z powodu zażalenia nieważności — rozprawa przeciw Stanisławowi Dereszowskiemu z Trzebini o to, że 11 września 1923 roku w sprzeczce familijnej strzelił z rewolweru do swego szwagra Antoniego Tomczyka i trafił go w szczękę. wybijając mu zęby i łamiąc kość szczękową. Sąd po przeprowadzonej rozprawie wydał wyrok. uznający oskarżonego winnym przekroczenia z § 355 uk. (nieostrożnego działania) i skazał go na jeden miesiąc aresztu z zamianą na grzywnę 600 zł., który to wyrok oskarżony przyjął. Oskarżał prokurator Gniewosz, bronił Dr. Aschenbrenner.

Gwałciciele przed sądem. Przed trybunałem krak. sądu okręg. karnego toczyła się wczoraj rozprawa przeciwko Piotrowi Ślusarczykowi i Tadeuszowi Włodarczykowi, obu z Zabliczyna, oskarżonym o zbrodnię zgwałcenia, dokonanego na osobie Anny Salarówney. Po przeprowadzonej tajnej rozprawie sąd skazał obu oskarżonych każdego na 1 rok ciężkiego więzienia. Bronił Dr. Aschenbrenner.

Krwawe dożynki. W sierpniu ubiegłego roku podczas dożynków u wieśniaka Górki, przyszli pod jego domu Franciszek i Józef Kocwowie z przyjaciółmi, by pomścić swego syna względnie brata, któremu jeden z Górków Władysław uszkodził harmonię. To dało asumpt do ogólnej bijatyki, w trakcie której polała się krew. Uszkodzenia lekkie załatwił wyrokami sąd powiatowy w Niepołomicach zasądzając za przekroczenie zarówno Kocwów i ich poplecznikow, jak i Górków tudzież ich adherentów. Natomiast za ciężkie uszkodzenie ciała zadane wśród bójki Fr. Kocwie (ojcu) i Józefowi Zawadzkiemu odpowiadał Julian Górka przed tut. sądem okręgowym karnym, który zasądził go na $2\frac{1}{2}$ miesiąca ciężkiego więzienia. Wyroku oskarżony nie przyjął, przecząc, by on uszkodzenia te poszkodowanym zadał i tłómacząc się ponadto stanem zupełnego pijaństwa i obroną konieczną; wczoraj odbyła się przed Trybunałem Apelacyjnym rozprawa odwoławcza, która została odrzucona dla dodatkowego przeprowadzenia dowodów.

Str. 4.



REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH.

Wtorek — premjera „Pięknej Heleny" (opera komiczna).

Środa — „Piękna Helena" (opera komiczna).

Czwartek — dla młodzieży szkolnej „DZIADY".

Piątek — „Pan Naczelnik... to ja" po raz ostatni ceny o 50 procent zniżone.

Sobota — „Piękna Helena" (opera komiczna).

„Piękna Helena" w Teatrze Polskim.

We wtorek 24. b. m. premjera opery komicznej Offenbacha „Piękna Helena". Słuchaczy i widzów zawsze ujmuje doskonale przystosowana do warunków scenicznych opery fabuła — pełna humoru, muzyka instrumentowa przepysznie, stojąca na wyżynie świetnego podkładu słownego. Niesłychanie melodyjna, pełna doskonałego dowcipu opera ta na wszystkich scenach cieszyła się wyjątkowym powodzeniem. Reżyseruje dyr. Karbowski. Przy pulpicie kapelmistrz Tadeusz Markowski.

Z KATOWICKIEGO.

Ze Związku Ludowo-Narodowego. W poniedziałek, dnia 23. listopada b. r. odbędzie się w Domu Związkowym przy ulicy Mickiewicza o godz. 8-mej wiecz. **zebranie członków Koła miejscowego. Konieczny udział wszystkich członków ze względu na nader ważne sprawy porządkn dziennego.** O godz. 7,30 zebranie członków Zarządn Wojewódzkiego w tym samym lokalu.

Wielki koncert chóru „Cecylja". Wczoraj o godz. 11.30 odbył się pod kierownictwem zasłużonego prof. Niesłonego koncert chóru „Cecylja" przy akompanjamencie orkiestry policyjnej Województwa śląskiego. Koncert spotkał się z gorącem uznaniem publiczności.

Wiec Inwalidów. Zespół zjednoczonych organizacji Inwalidów, wdów i sierót Województwa Śląskiego urządził w niedzielę w sali „Powstańców" pod przewodnictwem prezesa p. Jana Budnioka wiec. Po kilkugodzinnej dyskusji, w której szczególnie podkreślono konieczność zgodnej współpracy przyjęto szereg rezolucyj wystosowanych do Sejmu Śąskiego.

Z sali sądowej. (Za oszustwo). 21. listopada br. pierwsza Izba Karna Sądu Okręgowego w Katowicach pod przewodnictwem Dyr. S. O. Dra Papee rozpatrywała sprawę Roberta Glagla-Galińskiego, oskarżonego o oszustwo, przeniewierzenie itp. w 25 wypadkach. Oskarżony znany jest jako sprytny oszust na katowickiem bruku. Przed rokiem dopuścił się w Katowicach różnych oszustw na wielką skalę. Założywszy sobie przedsiębiorstwo budowlano-handlowe z początku pod nazwą „Praca", a potem pod nazwą „Chata", które jednak nigdzie nie było zarejestrowane, naciągał większe firmy i banki w Katowicach i okolicach na większe sumy. Zresztą prawie wszystkie jego oszustawa są podobne do siebie. Rozchodziło się oskarżonemu o wydobycie jak największej sumy gotówką i to w bardzo krótkim czasie. To też przedstawiając się jako inżynier, właściciel przedsiębiorstwa budowlano-handlowego, prezes konsumu uchodźców lub też jako uczestnik wielkiej spółki handlowo-przemysłowej, do której rzekomo mieli należeć niektórzy z posłów Sejmu Śląskiego, zawierał różne transakcje z firmami lub bankami, zabierał towar na większe sumy, ohiecując wkrótce zapłacić, lub wystawiał weksle, na które nie miał nigdzie pokrycia. Zabrany towar natychmiast sprzedawał za niższe ceny i takim sposobem otrzymywał gotówkę. Tak udało się oskarżonemu nabrać towarów w firmie „Wisła", gdzie zakupił 250 butelek koniaku po 3,50 złotych, a sprzedał natychmiast po 250 zł. firmie „Walter", gdzie zakupił terpentyny, pokostu itp., rzeczy na sumę 1 485 zł. nie zapłacił, a towar natychmiast odsprzedał za 980 zł. i inne firmy, jak „Zagioha". „Heller", Bank Włościański, firma T. P. G., Bank Polski itd. Z powodu tego, że oskarżony wyglądem swoim, sprytem i pewnością umiał zdobywać zaufanie przy zawieraniu transakcji, dłuższy czas udało się mu bezkarnie oszukiwać, lecz gdy poszkodowane firmy straciły nadzieję na odebranie swoich pieniędzy od oskarżonego, przekazały sprawę prokuraturze. I tu wyjaśniło się, że oskarżony już jest kilkakrotnie karany za czasów niemieckich za oszustwa, a nawet i kradzież w jednym wypadku. Oskarżonego zamknięto w areszcie śledczym i wyznaczono rozprawę. Tu znowóż oskarżony starał się odwlec w nieskończonność dzień ostatecznej rozprawy, wobec czego symulował różne choroby, a ostatnio nawet udawał chorego umysłowo, lecz lekarze orzekli, że oskarżony jest zdrów umysłowo i tylko cierpi nerwowo na serce. Wobec czego odbyła się 21. listopada rozprawa sądowa.

Bronił oskarżonego mecenas Dr. Kobyliński. Oskarża prokurator Zbisławski. Oskarżony na rozprawie przyznał się prawie do wszystkich zarzucanych mu czynów, potwierdzając, że głównym motywem zawieranych transakcji była chęć oszukania i zdobycia gotówki.

Prokurator Zbisławski podkreśla, że oskarżony nie jest zwykłem oszustem, jakich spotyka się dość często ostatniemi czasy. Przeciwnie, oskarżony jest inteligentnym i sprytnym oszustem, ponieważ potrafi zdobyć zaufanie i przedstawiając się za inżyniera, to za kierownika spółdzielni uchodźców, to za inną osobę, dokonywał oszustwa większe i wobec tego jest bardzo niebezpieczną jednostką, ponieważ w dzisiejszych ciężkich czasach wyrządził firmom szkody kolosalne i poderwał kredyt innym uczciwym przedsiębiorstwom. Wobec tego wnosi o ukaranie oskarżonego przy uwzględnieniu okoliczności łagodzących w 21 wypadkach oszustwa po 4 miesiące, w jednym wypadku sprzeniewierzenia 4 mies., łącznej kary 5 lat więzienia i za nieprawne posiadanie i noszenie broni 1 tydzień aresztu.

Obrońca mecenas Dr. Kobyliński prosi Sąd, aby zwolnił oskarżonego od winy, co do tych zarzutów, do których oskarżony nie przyznaje się, gdyż oskarżonemu wszystko jedno, czy będzie odpowiadał za 19 wypadków, czy za 21, jednak jeżeli do tych wypadków nie przyznaje się, trzeba mu dać wiarę, ponieważ oskarżony do wszystkich innych przyznał się. Podnosi zasługi oskarżonego w powstaniu górnośląskim i prosi wobec słabego zdrowia oskarżonego i jego skruchy o łagodny wymiar kary, aby oskarżony, gdy wyjdzie z więzienia, rozpoczął na nowo życie człowieka uczciwego, gdyż czyny jego zostały popełnione może przez zbytni optymizm i karygodną lekkomyślność.

Sąd po naradzie uznał oskarżonego winnym dokonanego oszustwa w 19 wypadkach przywłaszczenia w 1 wypadku i skazał oskarżonego na 2 lata łącznej kary i za przekroczenie rozporządzenia wojewódzkiego o posiadaniu broni na 3 dni aresztu, wliczając mu do kary 6 miesięcy więzienia śledczego. W. K.

Z KRÓLEWSKIEJ HUTY.

Król. Huta. (Wystawa kanarków). Towarzystwo hodowców kanarków urządziło wczoraj wystawę kanarków w lokalu p. Grochowiny przy ul. 3-go maja nr. 28.

Popis lotnika. Na ukończonym niedawno płatowcu Śl. 4 lotnik Klosek wykonał dwa loty próbne, które się znakomicie udały. Aparat krążył nad Król. Hutą, Chorzowem, Michałkowicami, Maciejkowicami, Świętochłowicami.

Odznaczeni. Na międzynarodowych targach w Chusincu (Rumunji) p. Rajmund Szywiec, właściciel fabryki narzędzi, ul. Górna 8, otrzymał srebrny medal państwowy oraz dyplom.

Egzaminy mistrzowskie w fryzjerstwie. W Izbie Rzemieślniczej złożyli pod przewodnictwem Dr. Seidlera egzamin mistrzowski w rzemiośle fryzjerskiem pp. Jan Wiśniowski z Król. Huty, Jan Misko z Róździenia, Adolf Stejek z Lublińca i Edward Kosak z Miasteczka.

Z RYBNICKIEGO.

Rybnik. (Upominanie płatników podatkowych). Magistrat miasta Rybnika przypomina obywatelom o płaceniu podatków gruntowego, budynkowego i od psów za 2-gie półrocze b. r. oraz należytości kanalizacyjnych za 4-ty kwartał. Po upływie 8 dni ściągać się będzie podatki przymusowo razem z należytością 5-cioprocentową za manipulację.

Z CIESZYŃSKIEGO.

Kryzys w przemyśle bielskim. Położenie w przemyśle włókienniczym w Bielsku jest krytyczne. Część zakładów zupełnie jest nieczynna, reszta pracuje 3 do 4 dni tygodniowo, — a tylko parę zakładów przez cały tydzień. W ostatnich dniach zredukowano dalszą część robotników. Narazie nowe redukcje robotników nie są przewidywane. Natomiast w dniu 15 listopada br. wymówiono pracę z dniem 1 stycznia 1926 r. urzędnikom we wszystkich zakładach przemysłowych. Przemysł bielski sprowadza surowiec z zagranicy, jak Anglji, Belgji, Szwajcarji, nieco i z Francji. Surowiec ten sprowadzany jest na kredyt, a należności regulowane co pewien określony czas za pośrednictwem naszych banków. Wskutek nieprzekazywania przez liczne banki należności zagranicznych za surowiec — zagranica traci do nas zaufanie i przemysłowiec stoi przed groźnem zjawiskiem braku surowca, co równa się zupełnemu zamknięciu warsztatów pracy. W normalnych stosunkach przemysł włókienniczy w Bielsku eksportował 75% swej wytwórczości, obecnie zaś zaledwie 10%. Dalej należy zwrócić uwagę na zmniejszenie się siły nabywczej w Polsce. Jest to sytuacja nader krytyczna. Ciężkie warunki produkcji i wysokie koszta fabrykacyjne ze względu na ciężary socjalne sprawiają, że zagranicą spotykamy się z silną konkurencją, aczkolwiek towary bielskie mają wyrobioną renomę i są w stanie przy normalnych warunkach produkcji konkurować nawet na rynkach opanowanych przez Anglję. Przypomnieć należy, że towary bielskie szły do Persji, Egiptu, Palestyny i dalej na południowy wschód Azji. Polska, nie mogąc w obecnej dobie skonsumować olbrzymiej produkcji przemysłu włókienniczego, musi zwrócić uwagę w kierunku eksportu i opanowania z powrotem tych rynków, na których towary polskie cieszyły się wzięciem. Przemysł bielski z radością powitałby unormowanie tranzytu przez Rosję do krajów południowej Azji, gdzie towary bielskie są znane. Unormowanie to wpłynęłoby na obniżenie kosztów transportowych. Brak kredytów w kraju i stracenie zaufania zagranicy do nas sprawiają, że przemysł bielski w najbliższym czasie może być pozbawiony surowców, a wysokie koszta produkcji i nieunormowanie tranzytu uniemożliwiają wszelki eksport. Może to spowodować zupełne zamknięcie wszystkich przedsiebiorstw i spotęgować bezrobocie. (Informacje, otrzymane od p. dr. Deutscha, gen. sekr. Zw. Przemysłowców okr. Bielsko-Biała).

„Nie kupuj dzisiaj zagranicznych towarów, bo jutro cierpieć będziesz nędzę."

WYSTĘPY ŚPIEWAKA POLSKIEGO W PRADZE.

Praga. Znany wśród teatralnej publiczności polskiej były artysta opery lwowskiej, warszawskiej i poznańskiej, p. Michał Prawdzic wystąpił kilka dni temu w Pradze z koncertem w sali im. Smetany w Domu Reprezentacyjnym. P. Prawdzic odtworzył szereg partji tenorowych oraz parę pieśni polskich. Publiczność przyjęła gorąco artystę, nie szczędząc mu aplauzu. Krytyka zgodnie podkreśla siłę i sympatyczne zabarwienie głosu, jako też umiejętność posługiwania się efektami technicznymi oraz wysoką kulturę śpiewaczą. Wobec sukcesu, odniesionego przez artystę polskiego dyrekcja praskiego „Radio-Journalu" zaprosiła p. Prawdzica do wykonania kilku aryj operowych. P. Prawdzic dwukrotnie odśpiewał w ramach programu codziennego koncertu „Radio-Journalu" kilka ryaj z op. „Eugenjusz Oniegin" i „Lohengrin". Dyrekcja „Narodnigo Divadla" w Pradze pozyskała p. Prawdzica na kilka gościnnych występów, z których pierwszy odbędzie się 25 listopada r. b., przyczem p. Prawdzic kreować będzie partję Eleazara w „Żydówce". (Polkor).

KIEDY SPALONO OSTATNIĄ CZAROWNICĘ?

Trudno temu dać wiarę, a jednak dokonano, tak barbarzyńskiego czynu, stosunkowo, niezbyt dawno temu. Mianowicie spalono w Hiszpanji ostatnią kobietę, uznaną za czarownicę, w roku 1781, a więc przed 144 laty.

Fakt spalenia kobiety, podejrzanej o tę sama „zbrodnię", zdarzył się w Szwajcarji tylko o rok wcześniej, t. j. w 1780 roku, a we Francji w r. 1731.

Charakterystycznem jest, że ostatnią skargę do sądu w sprawie pewnej kobiety podejrzanej o czary, wnieśli mieszkańcy jednej ze wsi w prowincji Nadreńskiej niespełna temu lat 60! Rzecz prosta, iż skarga ta nie została uwzględnioną.

Czcionkami drukarni „Gońca Śląskiego" w Katowicach.
Pod zarządem Karola Koźlika.